Nr. 73. OLSZTYN, na wtorek 23 czerwca 1903. Rok XVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Agrypiny P.
Jutro: Jana Chrzciciela.
Pojutrze: Prospera B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	3 55	zach.	8 28
Jutro „ „	3 55	„	8 28
Pojutrze „	3 56	„	8 28

Ostateczny wynik wyborów w okręgu olsztyńsko-reszelskim.

Urzędowe obliczenie głosów oddanych w dniu 16-go czerwca w naszym okręgu odbyło się zeszłej soboty na tutejszej landraturze. Według tego otrzymali głosów:

Hirschberg (centrum)	10 376
Sass-Jaworski (Polak)	3 861
Hermenau (wolnomyślny)	1 265
Braun (socyalista)	220
Ganswindt (dziki)	106
Rozstrzelonych	44
Razem	15 872

Przy wyborach w roku 1898 oddano razem 14 655 głosów. Z tego otrzymał ks. sufragan Herrmann (centrum) 9322, a ks. dr. Wolszlegier (Polak) 5067 głosów. Socyalista Haase otrzymał 154 głosów, a 65 było rozstrzelonych. Tym razem oddano więc 1255 głosów więcej. Głosy centrum wzmogły się o 1054, głosy Polaków spadły o 1206. Naturalnie, że kandydat centrum przeszedł tylko z pomocą głosów polskich, gdyż przynajmniej 2 do 3 tysiące głosów polskich mogłoby tu być więcej, gdyby lud nasz nie był tak obałamucony przez centrowców.

Wynik wyborów.

Podajemy szczegółowy wynik wyborów w ziemiach polskich pod Prusakiem.

Wybrani: w okręgu chojnicko-tucholskim Leon Czarliński.

W okręgu starogardzko-tczewskim wybrany p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu (brat naszego byłego posła do parlamentu, ks. dr. A. Wolszlegiera).

Okręg wejherowsko-pucko-kartuzko: Wybrany p. Roman Janta-Połczyński.

Ściślejsze wybory odbędą się: w okręgu toruńsko-chełmińskim między redaktorem Janem Brejskiem i narodowo-liberałem dyrektorem sądu Grassmannem z Torunia.

W okręgu brodnicko-grudziądzkim między p. Wiktorem Kulerskim i narodowo-liberalnym Siegem.

W okręgu człuchowsko-złotowskim między dr. Romanem Komierowskim i antysemitą Böcklerem.

W okręgu świeckim między p. Sass-Jaworskim i wolno-konserwatystą Holtzem.

Wybrano więc w Prusach Zachodnich trzech posłów: Wolszlegiera, Jantę-Połczyńskiego i Czarlińskiego. Odbędą się dotyczące Polaków 4 wybory ściślejsze i 1 powtórne na miejsce p. Czarlińskiego, który przyjmuje kandydaturę w okręgu wyrzysko-szubińskim.

W Wielkim Księstwie Poznańskiem wybrani: w okręgu gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowieckim wybrany pan Leon Grabski z Gniezna.

W okręgu kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyślskim wybrany p. dr. Witold Skarzyński.

W okręgu śremsko-średzkim wybrany p. Józef Głębocki z Kórnika.

W okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskim wybrany p. dr. Antoni Chłapowski z Poznania.

W okręgu krotoszyńsko-koźmińskim wybrany ks. prałat Jażdżewski z Srody.

W okręgu odalanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępińskim wybrany książę Ferdynand Radziwiłł.

W okręgu poznańskim (miasto i obydwa powiaty poznańskie) wybrany mecenas Bernard Chrzanowski.

W okręgu inowrocławsko-strzelińsko-mogilnickim wybrany dr. Józef Krzymiński.

W okręgu rawicko-gostyńskim wybrany p. Józef Mycielski.

W okręgu wschowsko-leszczyńskim nastąpi wybór ściślejszy między ks. dziekanem Mojżykiewiczem, a Schmidtem. Prawdopodobny wybór ks. Mojżykiewicza, jeśli oddadzą mu głosy ci, co głosowali na ks. Tascha.

W okręgu czarnkowsko-wieluńsko-chodzieskiem nastąpi wybór ściślejszy między ks. dziekanem Gajowieckim i konserwatystą Zindlerem.

W okręgu babimojsko-międzyrzeckim wybrany konserwatysta Gersdorf. Naszym kandydatem był hr. Maciej Mielżyński.

W okręgu bydgoskim (miejskim i wiejskim) wybrany były prezes rejencyi Tiedemann. Naszym kandydatem był Leon Czarliński.

Na Mazurach w okręgu ządzborsko-szczycieńskim kandydat ludowy p. Zenon Lewandowski otrzymał 3600 głosów. Zwyciężył konserwatysta Bieberstein.

Na Górnym Śląsku żaden z polskich kandydatów nie zwyciężył zaraz w pierwszych wyborach. Wiadomość, jakoby pan Jan Kowalczyk w okręgu pszczyńsko-rybnickim był zwyciężył, była mylną, gdyż z kilku obwodów brakło wiadomości, a właśnie w nich wynik był taki, iż narodowemu kandydatowi zabrakło do absolutnej większości dostatecznej liczby głosów. Przychodzi więc p. Jan Kowalczyk do ściślejszych wyborów z centrowcem Faltinem.

W okręgu katowicko-zabrskim przychodzi do ściślejszych wyborów Polak p. Wojciech Korfanty z centrowcem Letochą. Pana Korfantego pewnie wybiorą, bo go poprą socyaliści.

W Opolu zwyciężył centrowiec major Szmula. Wybrany także został centrowiec Strzoda.

W Berlinie otrzymał kandydat polski, adwokat p. Bernard Chrzanowski z Poznania 3000 głosów.

W Westfalii padło głosów polskich na p. Józefa Chociszewskiego z Gniezna blizko 20 tysięcy.

Z dotychczasowego wyniku wyborów możemy my Polacy być zadowoleni. Oprócz Warmii i Mazurów przyrost głosów polskich jest wszędzie znaczny. Wybrano dotąd 14 posłów Polaków, a jest nadzieja, że przy ściślejszych wyborach jeszcze ze 3 przejdzie.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Krążą pogłoski o ustąpieniu kanclerza Rzeszy hr. Buelowa. Podobno przypisują mu winę, że wybory wypadły dla rządu niekorzystnie. Obecnie kanclerz leży chory, lecz cesarz przed wyjazdem swoim do Hanoweru odwiedził go osobiście, więc o nieporozumieniu na razie nie ma mowy.

— Polska odezwa wyborcza w Bremenie. »Deutsche Zeitung« pisze w nr. 139: Donoszą nam z niemieckiej Bremeny, że na wszystkich litfasach widnieje z daleka odezwa wyborcza wolnomyślnego Freze „do wyborców katolików okręgu bremeńskiego« w niemieckim i polskim języku. Tekst niemiecki jest jeszcze na pierwszym miejscu; zawsze to pociechą. Czyż jednak Polska sięga aż do zatoki Jady? Dla niemczyzny jest to po prostu hańbą! Musimy również podnieść na tem miejscu, mówi dalej »Deutsche Zeitung«, że w Kassel kupiec Schminke na Starym Rynku ogłasza, że poszukuje kupczyka, mówiącego po polsku! Biedna uciśniona niemczyzna! W Bremenie afisz polski, w Kassel kupczyk mówiący po polsku.

— Socyaliści tryumfują. Według głównego ich organu »Vorwärts«, wzrosła liczba głosów socyalistycznych z 2,107,076 (oddanych przed pięciu laty), do blizko 3 milionów. W samym Berlinie przybyło 63.000 głosów socyalistycznych. To też »Vorwärts« upojony zwycięstwem, pisze, że „państwo i cały świat należą już do socyalistów“ (!).

— Socyaliści i wybory ściślejsze. »Vorwärts« pisze: W wyborach ściślejszych wytężymy wszystkie siły, aby jeszcze więcej osłabić reakcyjno-agraryuszowskie stronnictwa. — Jak już wiadomo, w pierwszym pochodzie wyborczym przeprowadzili socyaliści 54 posłów, a do wyborów ściślejszych stają w 122 okręgach. W roku zeszłym przeprowadzili w głównych wyborach tylko 32 posłów, a w ściślejszych wyborach 26, mimo, że stawali do walki tylko w 101 okręgach. Być może, że się mylą pisma socyalistyczne, ale twierdzą one, że w przyszłym parlamencie zasiadać będzie co najmniej 80 posłów socyalistycznych.

— **Francya.** Prześladowanie katolików we Francyi nie ustępuje. Przy starciu, jakie nastąpiło 16-go czerwca podczas procesyi Bożego Ciała między socyalistami, a katolikami, umarł 71-letni redaktor socyalistyczny Gaulalle wskutek uderzeń, jakie otrzymał. Prezes związku wolnodumców Lejenne również umarł z powodu pęknięcia czaski pod uderzeniami kijem. Wiele innych osób odniosło większe lub mniejsze rany. Około 7 do 8000 katolików udało się następnie do prefekta, domagając się słusznie cofnięcia zakazu odbywania procesyi. Żandarmerya i dragoni rozpędzili tłumy, przyczem przyszło do krwawych starć i licznych aresztowań. Burmistrz chce podobno złożyć urząd, aby zaprotestować przeciw rozporządzeniom prefekta. Także w Dukercie i w Montvilliers pod Hawrem przyszło z okazyi procesyi Bożego Ciała do bójki pomiędzy katolikami a wolnodumcami. Po obydwóch stronach raniono wiele osób.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup-sufragan Herrmann wyjeżdża we czwartek, 25 czerwca celem wizytacyi i bierzmowania do dekanatu sztumskiego. Porządek jest następujący: 25 czerwca przy-

jazd do Pozyn i wizytacya, 26 bierzmowanie, po południu wyjazd do Lichtfelde i wizytacya. 27 czerwca bierzmowanie, po południu wyjazd do Bągarta, gdzie będzie wizytacya i egzamin z religii, następnie dalsza podróż do Kiszporka i tegoż dnia wizytacya tamże. 28 czerwca bierzmowanie w Kiszporku, wizytacya w kościele klasztornym i kaplicy św. Anny. 29 egzaminowanie dzieci, a po południu wyjazd do Szenwizy i wizytacya tamże. 30 czerwca egzaminowanie dzieci i bierzmowanie w Szenwizie, po południu wyjazd do Mikołajków i egzamin tamże. 1 lipca konsekracya kościoła i bierzmowanie w Mikołajkach, a po południu wyjazd do Prabut i wizytacya tamże. 2 lipca bierzmowanie i egzaminowanie dzieci w Prabutach, a po południu wyjazd do Straszewa i wizytacya tamże. 3 lipca bierzmowanie i egzamin w Straszewie, po południu wyjazd do Tychnowa i wizytacya tamże. 4 lipca egzamin i bierzmowanie w Tychnowach, a po południu wyjazd do Kwidzyna i wizytacya tamże. 5 lipca bierzmowanie, a 6-go egzamin z religii tamże. 7 lipca rano wyjazd do Ryjewa, wizytacya, egzamin i bierzmowanie tamże, po południu wyjazd do Postolina i wizytacya tamże. 8 lipca egzamin i bierzmowanie w Postolinie. 9 lipca wyjazd przez Pietrzwałd, gdzie się odbędzie wizytacya i egzamin, do Sztumu. Tegoż dnia wizytacya w Sztumie, 10 lipca przed południem egzamin tamże, po południu wizytacya i egzamin w Benowie i Sztumskiejwsi. 11 lipca konsekracya kościoła w Sztumie, 12-go bierzmowanie tamże. 13 lipca wyjazd do Staregotargu i wizytacya tamże. 14 lipca egzamin i bierzmowanie w Starymtargu. 15 lipca wyjazd przez Nowytarg, gdzie wizytacya i egzamin, do Kalwy i witacya tamże. 16 lipca egzamin i bierzmowanie w Kalwie, po południu wyjazd przez Sztopy, gdzie wizytacya i egzamin, do Dąbrówki i wizytacya tamże. 17 lipca egzamin i bierzmowanie w Dąbrówce.

Rzym. W przyszłym tygodniu odbędą się dwa konsystorze, na których Ojciec św. zamianuje kilku kardynałów, między nimi nowego arcybiskupa kolońskiego, i zobowiąże ich wedle zwyczaju. — Ojciec św. wysłał telegram do królowej Natalii, wyrażając jej w serdecznych słowach współczucie i pobudzając ją do do szukania pociechy w modlitwie. Natalia jest matką zamordowanego króla serbskiego i niedawno ze schizmy przeszła na łono kościoła katolickiego. Mieszka obecnie w Wersalu pod Paryżem. — W świeżo wydanym tomie poezyi Gabryel d'Anunzio zamieścił bluźnierstwa jak największe przeciw Krzyżowi św. i Najśw. Pannie, szczególnie przeciw Matce Boskiej Bolesnej. Zranieni w swych najdelikatniejszych uczuciach katolicy rzymscy chcieli odpowiedzieć na ten wybryk pogański uroczystym hołdem. Ceremonie te odbyły się w kościele św. Marcelego na Corso, gdzie szczególnie jest czczona Addolorato (Matka Bolesna). Na Mszy św., którą odprawił ks. kardynał Merry de Val, mnóstwo osób przystąpiło do Stołu Pańskiego. Po południu towarzystwa katolickie przybywały jedno po drugiem, aby składać hołd u stóp Madonny. Dzień ten zakończył się błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, którego udzielił ks. kardynał Gennari.

Trucicielka przed sądem.

Przez dwa dni, w czwartek i piątek zeszłego tygodnia toczyła się przed sądem przysięgłych w Olsztynie straszna sprawa o otrucie w czterech wypadkach. Na ławie oskarżonych zasiadła żona posiedziciela Karolina Przygoda z domu Gross z Röblau w powiecie szczycieńskim, oskarżona o otrucie czterech swych mężów. Oskarżona liczy 44 lat i obecnie żyje w piątym małżeństwie. Przez 11 lat, od 1888 do 1898 r. miała oskarżona czterech mężów, Jana Bachora, Wilhelma Kempke, Panka i Wiesiolka. Wszyscy ci czterej mężowie zmarli stosunkowo w bardzo krótkim czasie i z równymi objawami choroby. Wszyscy świadkowie zeznali, że zmarli mężowie oskarżonej przed ożenkiem byli zdrowi i silni ludzie, w wieku od 21 do 28 lat. Po krótkim pożyciu małżeńskim poczęli niedomagać i skarżyli się na ból w nogach i opuchanie nóg i kończyli życie wskutek ogólnego osłabienia.

Przewodniczący sądu zapytuje oskarżonej, na co jej czterej mężowie zmarli. Oskarżona odpowiada, że wszyscy zmarli śmiercią naturalną. Pierwszy mąż Bachor skarżył się na wielką pragniączkę, ociężałość w nogach, a w końcu dostał wyrzut na ciele, skutkiem którego zmarł. Drugi mąż, Kempka, miał się oberwać przy dźwiganiu kartofli, a w końcu dostał wyrzut. Trzeci mąż miał cierpieć na suchoty. Czwarty miał tasiemca (!) Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżona nie zadała żadnemu ze swych mężów trucizny, odpowiada ta, że nie. Czterej zmarli mężowie byli ewangielikami, żyjący dotąd Przygoda jest katolikiem. Oskarżona miała się kilkakrotnie wyrazić: Ewangielicy kosztują 10 fen., katolicy tylko 5 fen. Gdy przewodniczący powiedział oskarżonej, że jest pijaczką, odpowiedziała ona, że dużo wódki wprawdzie nie pije, ale wstrzemięźliwie też nie żyje.

Najwięcej obciążającemi były zeznania lekarzy i rzeczoznawców. Chemik sądowy, radzca medycynalny dr. Gutzeit z Królewca zeznaje, że w częściach ciała odkopanego męża oskarżonej, Wiesiolka, znalazł 69 miligramów trucizny arszeniku. Musiało go być jednak daleko więcej. Arszenik ulatnia się bardzo szybko i po 22 latach wcale nie znalazł by go w trupie. Nie dziw też, że w trupach, które już 10 do 14 lat w ziemi leżały, tak mało arszeniku znaleziono. W ciałach Bachura i Kempki znaleziono resztki części arszeniku, nie było ich zaś w ciele Panka. Jak lekarze i rzeczoznawcy zeznają, trzej mężowie, to jest Bachur, Kempka i Wiesiolek napewno ponieśli śmierć wskutek zadawania im trucizny.

Oskarżona, która dotąd zachowywała się śmiało i wyzywająco, zaprzeczając zarzucanej jej zbrodni, na to zeznanie lekarzy poczęła płakać. Powiedziała, że rzeczoznawcy i lekarze się mylą, gdyż są ludźmi, a tylko Pan Bóg wie, na co zmarli jej mężowie.

Jak rozprawy wykazały, popchnęły oskarżoną do zbrodni zmysłowość, chciwość i zabobon. Brała ona sobie zawsze mężów młodych, silnych, a przytem takich, którzy jej w gospodarstwo przynosili do tysiąca talarów i inwentarz. Wyrażała się też oskarżona do sąsiadek wielokrotnie, że kupiła sobie planetę, w którym wyczytała, że będzie miała siedmiu mężów i dopiero ze siódmym będzie szczęśliwa. Także powiadała, że zna roślinę, którą gdy się włoży komu w jedzenie, to dłużej jak rok żyć nie może. Podług

Wielkie sprawy małego szewca.

Przez ks. A. T.

(Ciąg dalszy).

— To ja! — odpowiedział Bogumił odwracając się w cień od szafy. — Widziałem, że śpisz, więc nie chciałem cię obudzić. Spij sobie dalej i o mnie się nie troszcz!

Anna jednakże wcale się nie uspokoiła, bo tym czasem przyszła jej myśl do głowy, a nużby mąż zmienił był swoje postanowienie? Zagrodziła mu więc drogę do łóżka i chciała mu dopomódz w rozbieraniu się, podczas gdy Bogumił znowu starał się zbliżyć się do łóżka, aby tam nieznacznie brzemię swoje złożyć.

Oboje byli zaambarasowani, jedno drugiego nie spuszczało z oka i oboje wydawali się sobie nazwajem bardzo dziwnymi. Wreszcie odezwał się mąż:

— Daj mi pokój — jestem bardzo zmęczony i muszę się zaraz położyć, — szedłem bardzo daleko bez przestanku.

— Biednyś ty! — odpowiedziała żona zastępując mu znowu drogę. — Poczekaj, zdejmę ci płaszcz i kapelusz.

— Ależ daj mi pokój! — zawołał cofając się Bogumił. — Mam straszne pragnienie — przynieść mi kubek świeżej wody!

— Człowieku, tylko nie wody! Jesteś strasznie zgrzany.

— Powiadam ci, że usycham z pragnienia — idź zaraz!

To mówiąc usunął żonę gwałtownie na bok, tak, że ta spojrzała na niego zadziwiona, sądząc, że pierwszy raz zajrzał był do kieliszka. Ustępując zwolna zauważyła:

— Co tobie dziś jest? Taki jesteś dziwny, że cię nie poznaję!

— Tak samo jak ja ciebie! — odpowiedział Bogumił zbliżając się do łóżka, podczas gdy Anna postąpiła ku drzwiom, jedno jednakże drugiego nie spuszczając z oka.

Naraz zawołał Bogumił, który odsłaniając płaszcz, pochylił się nad łóżkiem:

— Na Boga! Co tu leży?

— Chryste Panie! — zawołała równocześnie Anna, — co ty tam masz pod płaszczem?

— To chłopiec — wszakżeś chciała chłopca?

— A to dziewczę — tak ty chciałeś!

— Dziewczę? A zkąd je wziąłaś?

— Od Matuszowej. Wszakżeś ty sam to dziewczę sobie wybrał — ja ci niespodziankę chciałem zrobić.

— I ja tak samo tobie, dla tego przyniosłem ci sierotę chłopca.

— Masz tobie! Zamiast jednego dwoje!

— Tak to bywa, jeżeli się małżonkowie zanadto kochają i jedno uprzedza życzenie drugiego!

Oboje spoglądali na siebie przez chwilę, a potem zaczęli się śmiać, a tak się śmiali serdecznie, aż im łzy w oczach stanęły; potem złożyli chłopca także do łóżka i patrzeli przez chwilę z upodobaniem na tę piękną, dobraną parkę.

— Patrz, — odezwała się pierwsza Anna, — jakie to piękne dziewczątko, ta Rózia!

— A mojemu Antosiowi co braknie? — odparł Bogumił. — Jakie piękne kędziorki, jaka śliczna buzia!

— Prawda! — rzekła Anna, — oboje ślicznotki. Ale co my poczniemy z dwoma?

— Co poczniemy? A co poczynają rodzice, jak im Pan Bóg da bliźnięta?

— Ty masz złote serce, Bogusiu, ale to nie pójdzie! Tybyś musiał na dwóch zanadto pracować, zanadto się męczyć!

— Dobrze, jeżeli ci zawiele, to odnieś jutro swoją dziewuchę!

— Za nic w świecie! Dałam matce słowo, a biedaczka była w siódmem niebie, gdy tu była i przekonała się, że dziecko jest w dobrych rękach; i teraz miałaby być zawiedziona? Nie, toby było okrutnie — jabym się zbłaźniła! — Zrobiłam tylko to, czegoś ty sobie życzył — wolę już sama na Rózię pracować. Zresztą mógłbyś ty swojego chłopca zanieść do domu.

— Tak, gdyby biedak miał dom! Ani ojca niema ani matki, nikogo i nic w świecie, tylko mnie — a ja umierającej matce przyrzekłem, że pod moją zostanie opieką. Mój Antoś pozostać musi, bo bez niego nie byłbym szczęśliwym.

Z współczuciem wysłuchała Anna smutnej historyi chłopca, a potem opowiedziała swoję rozmowę u Matuszowej. Gdy skończyła, podał jej Bogumił rękę i rzekł:

— Pan Bóg mi te dzieci dał i chce, abyśmy je wychowali jak swoje, niech się więc dzieje święta wola Jego!

— Amen! — dodała Anna.

V.

Jak małżonkowie postanowili, tak też się stało, a Bogumił od tego dnia był weselszym jeszcze, jak dawniej. C. d. n.

owego planety chciała oskarżona widocznie otruć jeszcze piątego i szóstego męża — aby ostatecznie żyć szczęśliwie. Tymczasem na wniosek stawiony do prokuratoryi odkopano ciała zmarłych mężów, a trucicielkę aresztowano, czemu piąty mąż ma zapewne do zawdzięczenia, że się obecnie przy życiu znajduje. Ponieważ nie przypuszczano, aby kobieta przy zdrowych zmysłach będąca mogła się tak potwornych zbrodni dopuścić, oddano oskarżoną celem obserwacyi do zakładu obłąkanych w Kortowie. Tam jednak przekonano się, że jest ona umysłowo zupełnie zdrową.

Sąd przysięgłych przekonał się o popełnieniu zbrodni otrucia w trzech wpadkach i to tych mężów, w których ciałach jeszcze arszenik znaleziono. Nie jest wykluczone, że i czwarty mąż od trucizny zginął. Na mocy orzeczenia przysięgłych, skazał sąd Przygodę trzy razy na śmierć, na utratę praw obywatelskich i poniesienie kosztów.

Gdy tłómacz oznajmił wyrok oskarżonej, twarz jej okryła się trupią bladością. Pozwoliła się jednak spokojnie odprowadzić do więzienia. Dodać należy, że wszyscy świadkowie, oprócz urzędników, a także oskarżona, zeznawali tylko po polsku.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 22 czerwca 1903.

— Kapitalista tutejszy, dawniej właściciel apteki, p. Oster obchodził wczorajszej niedzieli wraz ze swą małżonką uroczystość złotego wesela. Na intencyą jubilatów odbyła się rano o 7-mej w kaplicy przy domu chorych uroczysta msza św., którą odprawił ks. dziekan Teschner.

— Dawniejszy Polenza wiatrak przy Langesse nabył mistrz szewski p. Joachim Pieczkowski ztąd za 5500 m.

* **Jonkowo**. Wczorajszej niedzieli zakończyła się tu Misya św., jaką od soboty 13 czerwca odprawiali tu Ojcowie Franciszkanie z dyecezyi wrocławskiej. Było dwóch polskich i dwóch niemieckich misyonarzy. Codziennie były trzy nauki polskie i trzy niemieckie. Udział w misyi był bardzo liczny, zwłaszcza na początek i na zakończenie misyi zeszły się wielkie tłumy ludu pobożnego. — Nie potwierdza się wiadomość, jakoby miała się teraz odbyć misya w Bartęgu.

* **Wartembork**. Straszne nieszczęście spotkało gospodarza p. Junklewicza z Dobrego. Wiózł on cegłę ztąd i zatrzymał się na krótki czas w Ruszajnach. Syn jego jechał naprzód, a J. chcąc go dogonić, pospieszył prędzej, przyczem spadło koło. J. uderzył głową o kamień, a nadto spadające z woza cegły przysypały go tak, że wkrótce ducha wyzionął.

* **Biskupiec**. We czwartek odbył się tu targ na bydło i konie, na który stawiło się mało handlarzy. Świnie płacono ciężkie po 30 m., małe po 27 m. za centnar. Wielu posiedzicielom było to za mało i brali świnie z powrotem do domu. Za konie i bydło rogate płacono wyższe ceny. — Ciało przed pół rokiem pochowanego robotnika z browaru Dauma wykopano celem stwierdzenia przyczyny śmierci.

* **Biskupiec**. Podoficer Wölk z tutejszego batalionu oddalił się zaprzeszłego tygodnia z koszar i dotąd nie wrócił, ani też śladu o nim nie ma.

* **Ostruda**. Morągski »Krajsblatt« donosi z Buchwałdu, że z powodu wyborów przyszło do takiego starcia pomiędzy wyborcami różnych partyi, że strzelano do siebie i trzeba było wojsko sprowadzić, aby uspokoić walczących. Czy zaszedł jaki wypadek nieszczęśliwy, nic nie donoszą.

* **Królewiec**. Rodak nasz, p. Teodor Rybka, syn posiedziciela Feliksa Rybki z Mąkowarska w powiecie bydgoskim, zdawszy w lutym r. b. chlubnie egzamin państwowy na lekarza, teraz uzyskał tytuł doktora.

* **Grudziądz**. »Westpr. Volksblatt« pisze: »Bezdenną bezczelność okazał mąż zaufania „Gazety Grudziądzkiej“ który podczas procesyi Bożego Ciała w koło kościoła rozdawał wiernym ulotne pisma wyborcze na Kulerskiego. Dla religijnych uczuć tego pisma i jego pomocników jest to tak prawdziwie znamiennym“. — Przypominamy, że na Śląsku centrowcy podczas procesyi Bożego Ciała rozdawali i zupełnie w ten sam sposób werbowali dla centrowca.

* **Toruń**. Pan Jan Brejski, redaktor „Gazety Toruńskiej“, kandydat do parlamentu w okręgu toruńskim, od 3 tygodni odsiaduje w więzieniu w Golubiu 2-miesięczną karę za rzekome przestępstwo prasowe. Oto co z Golubia piszą do »Gazety Toruńskiej«: »Chciano p. Brejskiego odwiedzić więzieniu, ale mimo próśb nie dopuszczono do niego nikogo z rodaków tutejszych. Nie pozwolono, aby p. Brejski mógł używać własnej pościeli, a jadać musi z kotła wspólnego. Nie uwzględniono też wniosku p. B. o wypuszczenie go chwilowo na wolność aż do ukończenia wyborów. Czem więźnia zatrudniają, różnie sobie tu mówią: jedni, że darciem pierza, inni, że przebieraniem grochu, a jeszcze inni, że odpisywaniem. Jak się jednak właściwie rzecz ma, trudno powiedzieć.

W tym tygodniu

powinien każdy zapisać »Gazetę“ na swej poczcie lub u listowego, kto ją chce z początkiem przyszłego kwartału bez przerwy odbierać.

Do Czytelników po wsiach zwracamy się szczególnie z prośbą, aby się nie wymawiali, że latem nie będzie czasu do czytania. Każdy człowiek chcący uchodzić za jako tako światłego, powinien latem i zimą mieć Gazetę. Kto nie ma cały rok bez przerwy Gazety, ten o wielu rzeczach się nie dowie i nie wie związku w sprawach, o których się w Gazecie pisze.

Spodziewamy się więc, że żaden z dotychczasowych Czytelników Gazety na przyszły kwartał nie porzuci, lecz owszem jeszcze nowych Czytelników nam przysporzy, o co w imię naszej sprawy katolickiej i polskiej, dla której i za którą walczy Gazeta, usilnie prosimy.

»Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami »Gość niedzielny« i „Gospodarz“ kosztuje kwartalnie na poczcie 1 markę, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską“.

---

* **Iława**. Robotnik Szulz posprzeczał się z wdową po robotniku Zelasińskim i z zemsty poranił ją tak ciężko nożem, że nieszczęśliwa niewiasta wskutek ran umarła. Czworo małych dzieci zostało sierotami, zbrodniarza aresztowano.

* **Iława**. W radzie miejskiej powstał spór, jaki plac oddać pod mające się budować gimnazyum. Jedni chcieli dać miejsce przy Osteroderstrasse, któreby trzeba by dopiero kupić za 23,000 marek, drudzy chcieli dać miejsce miastu należące, położone przy Rosenbergerchaussee. Ostatecznie zgodzono się 14 głosami przeciw 9 na ostatnie miejsce. Gimnazyum stanie więc przy szosie wałeckiej.

* **Starogard**. W sobotę została nowa kolej z Starogardu do Skurcza uroczyście otworzoną. Na akt zjechali naczelny prezes Delbrück i rejencyjny prezes Jarotzky, również prezydent dyrekcyi kolejowej z Gdańska Heinsius. Stu panów pojechało do Skurcza uwieńczonem pociągiem, darmo. W drodze grała kapela. Na stacyach szkoły, wojacy i straż ogniowa patryotycznie panów prezesów przyjmowali. Po powrocie do Starogardu odbył się bankiet dla 130 osób. Naczelny prezes Delbrück wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Powiedział, że Prusy Zachodnie do państwa pruskiego kulturą się przykuwają. Naczelny prezes odnalazł aż dwa czasy kultury, panowanie Krzyżaków i Starego Fryca. Trzecim peryodem kulturnem będzie wedle naczelnego prezesa panowanie cesarza Wilhelma II, który zaczął Zachodnie Prusy przerzynać kolejami. Bardzo to pięknie, że wreszcie i o nas Prusy zaczęły pamiętać. Dotychczas kultury udzielały nam jak najmniej, choć były do tego zobowiązane. Owszem do ostatniego czasu nasze Kociewie, nasze Kaszuby, nasze Tucholskie nie mogły się doprosić kolei, podczas gdy gdzieindziej mieli więcej kolei niż u nas szos. — Widzimy więc, że Prusy o tyle kulturę kochają, o ile im, Prusakom, pożytek przynosi. Taka kultura nazywa się kultura niechrześciańska. Taka kultura nie przykuwa, lecz odstrasza. Tylko kultura chrześciańska, która dobrze czyni wszystkim i nieprzyjaciołom, zjednywa serca.

* **Pelplin**. Ulewny deszcz, jaki tu padał od wtorku nad wieczorem aż do środy w południe, sprowadził do wielu sklepów tutejszych nie mało wody. Na dworcu kolei żelaznej stała kuchnia restauracyi przez jakiś czas pod wodą, tak, iż podróżni nic ciepłego dostać nie mogli. Wielkie szkody zrządziła burza w okolicy między Biskupcem nad Osą, a Gniewem. Najwięcej ucierpiał Kwidzyn, gdzie nawet kilka domów zapadło. Siano leżące skoszone na łąkach, prawie zniszczone.

* **Tczew**. Na wozie odstawiono do więzienia 3 złodziei, którzy skradli beczułkę likieru, którem tak się uraczyli, że nie mogli się prawie poruszać i dla tego wszystkich schwytano.

* **W Warszawie** zmarł zeszłej niedzieli znakomity uczony, etnograf i językoznawca dr. Jan Karłowicz, przebywszy ciężką chorobę, trwającą od połowy kwietnia. S. p. Jan Karłowicz urodził się 23 maja 1836 r. we wsi Subortowiczach w powiecie Trockim na Litwie. Nauki szkolne pobierał w gimnazyum wileńskiem, które ukończył 1852 r., a następnie przeszedł na uniwersytet w Moskowie, gdzie w r. 1857 ukończył wydział literacki. Dalsze studya naukowe odbywał w Paryżu, Heidelbergu i Brukseli. W r. 1862 zapisał się na uniwersytet berliński, gdzie w r. 1865 otrzymał stopień doktora filozofii. Żądza wiedzy pchnęła go niebawem na nowe studya za granicą. W r. 1882 wyjechał do Heidelbergu, Drezna i Pragi Czeskiej. Powrócił z tej podróży po 5 latach i odtąd mieszkał stale w Warszawie. Zrazu oddawał się studyom historycznym. Owocem ich jest rozprawa: »Wyprawa kijowska Bolesława Wielkiego«. Głównie jednak od samego początku pracy naukowej miał na oku mitologię i językoznawstwo. Na tem polu szeroko zasłynął w kraju i zagranicą. W ostatnich latach oddawał się wyłącznie redagowaniu słowników języka polskiego, do których materyały od lat 30 mozolnie zbierał. Niestety śmierć nie pozwoliła mu dokończyć tych prac pomnikowych. Cześć jego pamięci!

* **Berlin**. Z małej przyczyny — wielkie skutki. Gdy piekarz K. z Emdenerstr. poprawiał małej swej siostrzenicy zadania szkolne, zakłół się w rękę piórem umaczanem w atramencie. Ranka bolała go dotkliwie, poszedł więc do lekarza, który mu ją wyczyścił. Wkrótce potem jednak ręka obrzmiała, a lekarz stwierdził zatrucie krwi: chorego przewieziono do lazaretu, gdzie mu odjęto ramię. Lecz i to nie wystarczyło, po kilku dniach ciężkich cierpień stał się młody jeszcze i silny mężczyzna ofiarą maleńkiej nieostrożności.

* **Essen**. Straszne morderstwo spełnione zostało w okolicy Essen. W miejscowości Buschhausen pokłócił się pewien górnik z rodzicami swojej narzeczonej, ponieważ nie chcieli zezwolić na małżeństwo córki. Oszalały z gniewu pochwycił rewolwer, zastrzelił na miejscu narzeczoną i jej ojca i zranił ciężko matkę. Zabójcę aresztowano natychmiast.

In der Privatklagesache

der Dorfgemeinde Schillings, vertreten durch ihren Vorstand
1. den Gemeindevorsteher Weiss
2. den Dorfgeschworenen Burchert
3. den Dorfgeschworenen Poschmann, Privatklägerin

gegen

den Redakteur Johannes Zibold von hier, Angeklagten, wegen Beleidigung hat das Kgl. Schöffengericht zu Allenstein am 16. April 1903 für Recht erkannt.

Der Angeklagte, Redakteur Johannes Zibold von hier, wird wegen Beleidigung mit 10 — zehn — Mark im Unvermögensfalle mit 2 — zwei — Tagen Gefängnis bestraft und hat die Kosten des Verfahrens zu tragen.

Der Privatklägerin wird die Befugniss zugesprochen, den erkennenden Teil des Urtheils innerhalb zwei Wochen nach Rechtskraft des Urtheils in folgenden Zeitungen zu veröffentlichen:
1. Allensteiner Volksblatt.
2. Allensteiner Zeitung.
3. Gazeta Olsztyńska.

Gotowe! Gotowe!

ubrania do Komunii św.

poleca we **wielkim wyborze** i po bardzo **tanich** cenach

L. Hirschfeld,

Olsztyn, ulica Prosta nr. 34.

Na przyjęcia do Komunii św.
na największy wybór

książek do nabożeństwa

tak **polskich** jak **niemieckich**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Zanim kto gdzieindziej książkę do nabożeństwa kupi, niech się wprzód u nas przekona o taniości i dobroci.

Polecamy **książki do nabożeństwa** oprawne od **25 fen.** począwszy.

A. KUNDT. Olsztyn

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.

Bogosławieństwa domowe z ramą i bez, | **lustra** każdej wielkości, z konzolą i bez.

Meble! jak stoły, krzesełka, wertykow, szafy do rzeczy i kuchni, łóżka itd. Meble!

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.

Ołtarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce. krzyżyki itd.

Towary skórzane jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże itd**

Oprawiam obrazy pojedyńczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Moja wyprzedaż

sezonowa i resztek

rozpoczęła się.

Jako szczególnie tanio polecam suknie szczupłej miary na ubrania **dla konfirmandów.**

Rynek 12. **Juliusz Bluhm,** Rynek 12.
pod sieniami.

Powróciłem.
Dr. Kalmus.

Dobrowolna sprzedaż.

Posiadłość p. **Józefa Kather** w Dużych Warkałach, składającą się z około 90 mórg dobrej roli, łąki, lasu, budynków mieszkalnych, z żywem i martwem inwentarzem, zamierzam w całości lub w parcelach sprzedać. Do tego jest wyznaczony termin **na środę, 24go czerwca** przed poł. o 10-tej na miejscu, na który mających chęć kupna się zaprasza.

A. Froese w Olsztynie.

Posiadłość,

składającą się z 4 i pół morga roli i 1 i pół morga torfowiska, budynku, szopy i stodółki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Cena z całym sprzętem 2100 m., bez żniwa 1900 m.

Jan Ganswindt **w Ruszajnach** (Reuschhagen p. Wartenburg Ostpr.).

Mieszkania

o jednej lub dwóch izbach, kuchni, także stajni, są do wynajęcia od 1. 10. 03 przy szosie Gutsztackiej nr. 49.

W Starym Olsztynie **(Vorsztandzie)** znajdzie pomieszczenie

dwóch robotników z szarwarkiem i

pasterz do krów

za wysoką zapłatą.

Wozy

nie kute,

każdej wielkości kupuje po najwyższych cenach

P. Kowalski, **Jeschewo,** Kr. Schwetz W/Pr.

Zamierzam sprzedać

budynek mieszkalny

z wielkim ogrodem i chlewami w kościelnej wsi **Dywitach.** Mający chęć kupna mogą się każdego czasu u mnie zgłosić i obejrzeć.

Dywity, w czerwcu 1903.

Artur Romanowski.

Kosy

z prawdziwej lanej stali, pod gwarancyą za każdą sztukę,

młotki do klepania kosy z prawdziwej lanej stali,

kowadełka, drzewce do kosy i oprawy, dalej

obicia do drzwi i okien,

cement portlandzki, papę, na dachy, smołę, okna do stajni, platy do gotowania, drzwiczki do pieca, gotowe kuchnie (kochherdy)

itd. itd. poleca po tanich cenach

Moritz Lachmann,
Olsztyn, rynek nr. 8.

PAPIER LISTOWY

w pudełkach po 50 fen. i w teczkach po 10 fen., poleca

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."

Polecam mój wielki skład

bryczek,

we wszelkich fasonach po tanich cenach. **Lepsze bryczki są wszystkie z sprychami Hykory.** Również wykonuje się u mnie wszelkie reparacye kowalskie i kołodziejskie, **odlakierowanie i wybicie bryczek,** rzetelnie i tanio.

Przyjmę też **uczni** w naukę kowalstwa, kołodziejstwa i lakiernictwa.

Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów,

Olsztyn, ul. Lipsztacka nr. 23
(przy małym dworcu).

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego Olsztynie w (Allenstein O-Pr.)